

Krzysztof Izak

Wpływ sytuacji w zachodniej strefie Sahary i Sahelu na wzrost zagrożenia terroryzmem

W dniu 7 października 2011 r. minęło dziesięć lat od ataku sił amerykańskich na Afganistan. Zapoczątkował on światową wojnę z terroryzmem. Afgańska operacja „Enduring Freedom” i rozpoczęta dwa lata później „Iraqi Freedom” miały zlikwidować Al-Kaidę, obalić władzę talibów, dyktaturę Saddama Husajna i zaprowadzić demokratyczne rządy w Afganistanie i Iraku. Tymczasem wojna z terroryzmem trwa już dziesięć lat – dwa razy dłużej niż druga wojna światowa – i nie ma realnych perspektyw na jej szybkie zakończenie. W dodatku świat nie jest dziś mniej zagrożony islamskim terroryzmem, niż był dziesięć lat temu. Mimo że fundamentalizm islamski stopniowo wyczerpuje swój potencjał jako ideologia polityczna, to związany z nim terroryzm wciąż stanowi realne zagrożenie dla Europy. Wojna z terroryzmem, odbierana przez społeczności muzułmańskie jako nowa krucjata wymierzona w islam, doprowadziła do radykalizacji umiarkowanych pod względem religijnym muzułmanów i wrogiego nastawienia do Zachodu. Pojawiły się nowe ogniska zapalne, a zmiany społeczno-polityczne, które nastąpiły w czasie tzw. arabskiej wiosny, wbrew wcześniejszym, optymistycznym opiniom odnoszącym się do wprowadzenia demokratycznych rządów w krajach Północnej Afryki, wcale nie wydają się być takie oczywiste i zgodne z oczekiwaniami.

Niepokój musi budzić sytuacja w Libii, szczególnie w kontekście najbliższej przyszłości kraju, po pokonaniu sił wiernych Muammarowi Kaddafiemu i śmierci dyktatora. Już teraz można zaobserwować podziały wśród powstańców, które są odzwierciedleniem plemiennej struktury społeczeństwa tego kraju. Laickość elit politycznych i intelektualnych coraz częściej jest przeciwstawiana islamskim radykałom, którzy odegrali ważną rolę w rebelii. Wyrażają oni konfrontacyjne poglądy wobec członków dawnego reżimu i państw zachodnich, szczególnie Wielkiej Brytanii. Do konfliktu może dojść w każdej chwili na tle podziału funduszy zamrożonych w zachodnich bankach, zysków z wydobycia ropy naftowej i gazu, rywalizacji regionalnej i plemiennej oraz udziału w nowych strukturach władzy państwowej. Dlatego przewidywania odnoszące się do utworzenia demokratycznego systemu władzy w Trypolisie są przedwczesne.

Wydarzenia w Libii pośrednio przyczyniły się do powstania nowych zagrożeń dla europejskich turystów i pracowników przebywających w krajach Sahary i Sahelu oraz zaostrzenia sytuacji w tej części Afryki. Zanim doszło do wybuchu libijskiego powstania, niezwykłą aktywność wykazywały komórki Organizacji Al-Kaidy w Krajach Islamskiego Maghrebu – OAKIM (Al-Qaida au Pays du Maghreb Islamique – AQPMI, Tanzim al-Qaeda bi Bilad al-Maghrib al-Islami). Wyspecjalizowały się one w porwaniach przedstawicieli zachodnich koncernów, pracowników i wolontariuszy organizacji humanitarnych oraz turystów. W ostatnich trzech latach proceder ten się nasilił, szczególnie na terenie Republiki Mali i Nigru, państw znajdujących się w pierwszej piątce najbiedniejszych krajów świata. Islam występuje tam w swym liberalnym nurcie, a znaczna część społeczeństwa pozostaje wierna tradycyjnym obrzędom i plemiennej tożsamości. Od początku 2009 r. w tych krajach oraz w sąsiadującej z Mali

Mauretanii uprowadzono ponad trzydziestu obywateli państw zachodnich, z których kilku poniosło śmierć¹.

Do spektakularnego porwania doszło w nocy z 15 na 16 września 2010 r. w górniczym mieście Arlit w północnym Nigrze, gdzie uprowadzono pięcioro Francuzów: inżyniera koncernu nuklearnego Areva², jego żonę i trzech pracowników firmy budowlanej Sogea-Satom oraz obywateli Togo i Madagaskaru. Do porwania przyznała się OAKIM i ostrzegła Francję przed podejmowaniem jakichkolwiek operacji mających na celu uwolnienie zakładników. W komunikacie umieszczonym w Internecie organizacja poinformowała, że uprowadzenie było odwetem zapowiadającym przez przywódcę, Abu Musaba Abdel Waduda, alias Abdel Malek Drukdel³. Dwa tygodnie później telewizja Al-Dżazira pokazała zdjęcia wszystkich uprowadzonych osób⁴. W grudniu 2010 r. porywacze uwolnili Francuzkę, Malgasza i Togijczyka, natomiast za pozostałych zakładników zażądali 90 mln euro i zwolnienia współtowarzyszy więzionych w różnych krajach Afryki i we Francji⁵. We wcześniej wydanym oświadczeniu domagali się wycofania wojsk francuskich z Afganistanu⁶. Uprowadzeni Francuzi do tej pory przebywają w rękach porywaczy.

Za większością porwań stoi południowe skrzydło OAKIM dowodzone przez Abdel Hamida Abu Zajda, alias Hamid Mamadu, i Abu Jahię Amane. Główna baza znajduje się prawdopodobnie około 180 km na północny wschód od Timbaktu. Według niektórych informacji już w 2008 r. zaobserwowano w tym regionie przelot i lądowanie niezidentyfikowanych samolotów. Przypuszcza się, że transportowały narkotyki. Terroryci nie tylko założyli lotnisko na tym terenie, ale również osiedlili się tutaj, wykopali studnie, a nawet założyli rodziny, żeniąc się z córkami przywódców miejscowych klanów. Gościli tu podobno bogaci, arabscy entuzjaści myślistwa z krajów położonych nad Zatoką Perską. Wyrażano opinie, że z OAKIM może współpracować część tuareskich rebeliantów, zbrojnie sprzeciwiających się swemu położeniu i społecznej marginalizacji⁷.

¹ PAP, *Al-Kaida grozi zabiciem porwanego Brytyjczyka*, www.wp.pl, 26.04.2009 (daty ukazania się informacji są jednocześnie datami dostępu). PAP, *Al-Kaida przyznała się do niedawnych porwań Europejczyków*, www.wp.pl, 8.12.2009; PAP, *Al-Kaida przyznała się do porwania cudzoziemców*, www.wp.pl, 18.02.2009; PAP, *Al-Kaida przyznała się do zabicia obywatela USA*, www.wp.pl, 25.06.2009; PAP, *Dramatyczna operacja: próbowali odbić zakładników Al-Kaidy*, www.wp.pl, 23.07.2010; PAP, *Nieudana próba odbicia zakładników. Uprowadzeni Francuzi zamordowani*, www.wp.pl, 9.01.2011; PAP, *Nigryjska Al-Kaida przyznała się do porwania cudzoziemców*, www.wp.pl, 18.02.2009; PAP, *Uwolniono dwóch Hiszpanów porwanych przez islamistów w listopadzie*, www.wp.pl, 23.08.2010; E. Wysocka., *Al-Kaida uwolniła Katalończyków*, „Rzeczpospolita” z 24 sierpnia 2010 r.; www.defencweb.co.za, 7.12.2011; PAP, *Życie zakładników zawisło na włosku. „Zabijemy ich jeśli...”*, www.wp.pl, 12.01.2012.

² W Nigrze znajdują się czwarte na świecie złoża uranu. Od nich w pełni zależy francuska energetyka jądrowa. Do 2007 r. Francuzi przez 40 lat byli w tym kraju monopolistą w wydobyciu uranu. W tym samym roku władze w Niamej wyneogocjowały od operującego na północno kraju koncernu Areva 50-procentową podwyżkę opłat eksploatacyjnych i prawo do samodzielnej sprzedaży części surowca po wyższych cenach na rynkach światowych. Areva zainwestowała ponadto 1 mld euro w budowę kopalni w Imouaren, drugą co do wielkości kopalnię uranu na świecie. R. Zasuń, *Afrykańska ostra gra o złoża uranu*, „Gazeta Wyborcza” z 26 listopada 2007 r.

³ PAP, *Al-Kaida przyznaje się do uprowadzenia Francuzów*, www.wp.pl, 21.09.2010.

⁴ PAP, *Al-Dżazira pokazała zdjęcia zakładników porwanych w Nigrze*, www.wp.pl, 30.09.2010.

⁵ PAP, *Al-Kaida chce 90 mln euro za czterech zakładników*, www.wp.pl, 21.03.2011.

⁶ PAP, *Al-Kaida żąda wycofania wojsk francuskich z Afganistanu*, www.wp.pl, 19.11.2010.

⁷ D. Cristiani, R. Fabiani, *AQIM Funds Terrorist Operations with Thriving Sahel-Based Kidnaping Industry*, The Jamestown Foundation, www.jamestown.org, Terrorism Monitor vol. 8 nr 4, [dostęp: 28.01.2010]; A. Muszyński, *Pustynne wojny jądrowe*, www.przeklad-tygodnik.pl, nr 12/2010.

W 1990 r. Tuaregowie⁸, stanowiąc najbardziej ubogą część malijskiego społeczeństwa, wywołali powstanie, którego główną przyczyną była panująca bieda. Północna część Mali została niemal odcięta od świata. Walki trwały do 1995 r., do podpisania porozumienia pokojowego. Zakładało ono złożenie broni przez Tuaregów. Jednocześnie rządy Nigru i Mali starały się wcielić byłych buntowników w szeregi armii. Powiodło się to tylko częściowo w Nigrze. W Mali plan poniósł kompletne fiasko. W 2005 r. doszło do kolejnych walk z siłami rządowymi. Mimo że rebelia wybuchła ponownie i znów toczyła się niemal równocześnie w obu krajach, walczące ugrupowania nie pozostawały w formalnym sojuszu. Rebeliantami w Nigrze kierował Ruch Nigerczyków dla Sprawiedliwości (Mouvement des Nigériens pour la Justice – MNJ), otwierając deklarując walkę o sprawiedliwą dystrybucję dochodów płynących z eksploatacji uranu na odwiecznych terenach Tuaregów w północnym Nigrze. W apelach konsekwentnie podkreślano, że walka nie toczy się w imię tuareckiego nacjonalizmu, a o polityczne, ekonomiczne i ekologiczne reformy⁹.

W sąsiednim Mali za wywołanie rebelii odpowiedzialny był utworzony w maju 2006 r. Sojusz Demokratyczny na rzecz Zmian (Alliance Démocratique pour le Changement – ADC), który w 2007 r. przekształcił się w Sojusz Tuaregów Nigru i Mali na rzecz Zmian (Alliance Touareg Niger-Mali pour le Changement – ATNMC). Członkowie Sojuszu to dawni bojownicy z lat 90., skupieni w południowym regionie gór Adrar des Ifoghas¹⁰. Na ich czele stanął Ibrahim Ag Bahanga, który podobno uczestniczył w negocjacjach mających na celu uwolnienie europejskich turystów uprowadzonych w Ahaggarze w 2003 r. przez Salaficką Grupę Modlitwy i Walki, poprzedniczkę OAKIM¹¹. Chociaż agresja i skuteczność partyzantów zaskoczyły władze, w Mali nie doszło do tak dużych bitew jak w Nigrze, gdzie 18 i 22 czerwca 2008 r. rebelianci zdobyli drugie pod względem wielkości w kraju lotnisko w Agadezie, mieście stanowiącym centrum turystyczne, a kiedyś ważny ośrodek handlu na Saharze. Zaminowali też duże obszary w górach Air i szlaki transportowe. Konflikt spowodował zniszczenie rozwi-

⁸ Tuaregowie to koczowniczy lud berberski zamieszkujący centralną i południową Saharę i częściowo strefę Sahelu: południową Algierię, południowo-zachodnią Libię, północną część Mali, Nigru i Burkina Faso. Niewielkie grupy Tuaregów żyją w okolicach Kano i Katsiny w północnej Nigerii. Niezwykle trudno jest określić liczbę Tuaregów ze względu na ich koczowniczy tryb życia. Wielkość tej populacji szacuje się od 700 tys. do 3 mln. Kulturowo różnią się od sąsiednich grup pasterskich i osiadłych rolników. Tuaregowie odegrali ważną rolę w historii Afryki Zachodniej i jej poszczególnych krajów. Sami jednak nigdy nie określali się nadaną im przez Arabów nazwą „Tuareg”. Mówiąc o sobie, używają wymiennie określeń *Imouhar* i *Kel* („Ludzie z ...”). Współcześnie Tuaregowie tworzą kilka konfederacji odpowiadającym jednostkom geograficznym, m.in.: *Kel Ahaggar* żyją w masywie Ahaggar, w jego sąsiedztwie, w górach Air i Adrar des Ifoghas oraz na równinie Tamesna, rozciągającej się między tymi masywami; *Kel Ajjer* zamieszkują Tassili-n-Ajjer w Algierii, część Wielkiego Ergu Wschodniego od Temacine (Fort Flatters) po Ghadames u zbiegu granic Algierii, Libii i Tunezji oraz zachodnią część Fezzanu od Tassili po Murzuk; a *Kel Adrar*, koczujący w masywie Adrar des Ifoghas, byli niegdyś wasalami *Kel Ahaggar*. Grupy te dzielą się na plemiona ze strukturą kastową i hierarchią społeczną; Z. Komorowski, *Kultury Maghrebu. Dzieje i grupy etniczne*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1989 s. 63–64; S. Piłaszewicz, *Potęga Księgi i Miecza Prawdy. Religia, cywilizacja i kultura islamu w Afryce Zachodniej*, PWN, Warszawa 1994, s. 7–50; A. Rybiński, *Tuaregowie z Sahary*, Dialog, Warszawa 1999, s. 38–43.

⁹ VIII. *Rébellion touareg au Niger*, IX. *Rébellion touareg au Mali et mouvement d'auto défense Ganda Koy*, Document du CSAO (Club du Sahel et de l'Afrique de l'Ouest), OCDE, www.oecd.org/dataoecd/9/50/s.35-40.

¹⁰ Tamże.

¹¹ M. Benfodil, *Hassan Fagasa rejoint Balanga*, El Watan (niezależny dziennik algierski) 31.08.-1.09.2007; M. Guidère, *Al-Qaïda à la conquête du Maghreb. La terrorisme aux portes de l'Europe*, Rocher, Paryż 2007; TVN24, *Turyści porwani na Saharze*, www.tvn24.pl, 23.01.2009.

jającej się w regionie turystyki, organizowanej przede wszystkim przez Francuzów i będącej dla wielu jedynym źródłem utrzymania. Tuarescy pośrednicy biur podróży i przewodnicy znaleźli się w kłopotcie. Z jednej strony trzymali stronę swoich współplemieńców, z drugiej – byli całkowicie zależni od turystyki i państwowych koncesji. I nagle zostali zupełnie pozbawieni dochodów¹².

Do mediacji pomiędzy walczącymi w Mali i Nigrze stronami włączyły się Algieria i Libia. Już w 2000 r. Trypolis pomógł zawrzeć pokój pomiędzy rządem Nigru a tuareskimi rebeliantami z Frontu Wyzwolenia Aïru i Azawad (Front de Liberation de l'Aïr et l'Azawad). W dniu 18 lipca 2008 r. w Bamako podpisano porozumienie pokojowe wynegocjowane przez algierskiego ambasadora w Mali. Na mocy tego traktatu Tuaregowie mieli przestać domagać się autonomii, a rząd miał zwiększyć inwestycje w zamieszkałych przez nich regionach. Zakładano też przerwanie działań wojennych, zmniejszenie obecności wojsk rządowych na ziemiach Tuaregów i likwidację rebelianckich baz, rozminowanie zajmowanych przez obie strony obszarów i wymianę jeńców. Do domów mieli też powrócić tuarescy uchodźcy. Do porozumienia nie przystąpił wspomniany wcześniej Ibrahim Ag Bahanga, który szukając wsparcia w sponsorującym rozmowy pokojowe Kaddafim, nie uznał mediacji strony algierskiej. Bahanga z rodziną znalazł schronienie w Libii, a jego oddziały w dalszym ciągu atakowały posterunki wojskowe. Dopiero w połowie lutego 2009 r., pod wpływem ofensywy armii rządowej, 700 bojowników ATNMC złożyło broń podczas wielkiej uroczystości na lotnisku w Kidal¹³.

Medialne doniesienia na temat aktywności OAKIM w regionie i dokonywane przez nią porwania całkowicie przysłoniły tuareską rebelię. Nie ma dokładnych informacji na temat relacji Tuaregów z Al-Kaidą. Stosunki pomiędzy tym ludem a Arabami od wieków są pełne animozji. Tuaregowie zawsze odcinali się od arabskich sąsiadów. Nigdy nie identyfikowali się z bogatą kulturą świata arabskiego oraz nie byli i nie są religijnymi radykałami. Wprost przeciwnie, bardzo swobodnie podchodzą do islamu i nakazów religii, co często spotykało się z oskarżeniem ich o bezbożność (*takfir*), a nawet wyklęciem (*hirman*) przez arabskich muzułmanów. Ich życiu towarzyszy kultura całkowicie obca muzułmańskiej doktrynie. Wytwarzają i noszą amulety, używają różnych zaklęć, co jest sprzeczne z zasadami islamu. Ich kobiety cieszą się dużą swobodą i szacunkiem do tego stopnia, że zostawia im się pełną swobodę w wyborze męża¹⁴.

Gdy prezydent Mali, Amadu Tumani Ture, obiecał w 2008 r. współpracę z Algierią i Libią w zwalczaniu terroryzmu, pojawiła się podobno idea, aby wciągnąć do niej również Tuaregów, z czego niewiele wyszło. Warto zauważyć, że aktywność OAKIM w Mali i Nigrze zbiegła się w czasie z końcem rebelii. Tylko w okresie względnego spokoju w obu krajach możliwe stały się porwania obywateli państw zachodnich. Tego typu proceder podczas powstania byłby niezwykle utrudniony lub wręcz niemożliwy ze względu na wzmoczoną aktywność wojsk i sił bezpieczeństwa. W tym czasie podróże do obu krajów zostały ograniczone, a zagraniczne inwestycje poddane wzmocnionej ochronie¹⁵.

¹² A. McGregor, *Government Forces Overrun Tuareg Rebel Camps in Northern Mali*, The Jamestown Foundation, www.jamestown.org, Terrorism Focus vol. 6 nr 6, [dostęp: 25.02.2009]; M. Meller, *Na północ od końca świata*, „Polityka” z 6 maja 2000 r., nr 19, s. 108–113.

¹³ M. Konarski, *Umiarkowani Tuaregowie złożyli broń*, www.psz.p, 17.02.2009.

¹⁴ W latach 1980–1984 autor prowadził badania na terenach zamieszkałych przez Tuaregów w Algierii, Mali i Nigrze.

¹⁵ M. Konarski, *Malijskie wojsko zniszczyło główną bazę Tuaregów*, www.psz.pl, 21.01.2009.

Porwania, których dokonano po 2009 r., poza ostatnim uprowadzeniem Francuzów w Arlit, miały najprawdopodobniej charakter przypadkowy, tzn. korzystano z nadarzącej się okazji. A tych było sporo w związku z przywracaniem przejezdności szlaków transsaharyjskich, wzrastającą liczbą wypraw przez Saharę większych i mniejszych grup turystów czy samotnych podróżników niekorzystających z żadnej ochrony¹⁶. Ofiarami porwań byli przede wszystkim obywatele krajów Europy Zachodniej, którzy od wielu lat odbywają samotne lub kilkusobowe podróże przez Saharę, docelowo wybierają się nawet na wybrzeże Zatoki Gwinejskiej. Nie wspominając już o wolontariuszach organizacji humanitarnych pracujących w Czarnej Afryce. W okresie rebelii Tuaregów zdarzały się przypadki napadów na turystów, lecz miały one charakter rabunkowy, a nie zakładniczy¹⁷.

Doskonała znajomość pustyni czyni z Tuaregów niezawodnych przewodników. Zamieszkałe przez poszczególne klany trudno dostępne rejony Sahary są doskonałym schronieniem dla członków OAKIM. Trudno sobie wyobrazić, aby swoje obozy zakładali tu bez wiedzy prawdziwych „władców” tych terenów. Łatwo przy tym zauważyć, że są to obszary, które poprzednio były objęte rebelią. Jakkolwiek do porwań dochodziło także w Nigrze i Mauretanii, to zakładników przetrucano zazwyczaj do Mali z powodu korzystniejszych warunków ich ukrycia. Ponadto w porównaniu z Nigrem, gdzie w lutym 2010 r. doszło do wojskowego przewrotu, w Mali jest dużo mniejsza aktywność sił bezpieczeństwa. Można zatem postawić tezę o pewnej formie współpracy pomiędzy przedstawicielami Kel Ehaggar, Kel Adrar i Kel Air a OAKIM. Nie można wykluczyć, że organizacja ta dąży do stworzenia sieci stałych powiązań z wybranymi klanami Tuaregów, co pozwalałoby jej członkom swobodnie przemieszczać się po pustyni, szukać schronienia przed pościgiem i prowadzić działalność biznesową.

Poświęcam może zbyt wiele miejsca Tuaregom, ale czynię to po to, aby można było zrozumieć, jak duże konsekwencje niesie społeczne wykluczenie i ekonomiczne upośledzenie tego ludu dla aktywności komórek terrorystycznych w krajach Sahary i Sahelu. Przyczyniły się do tego również historyczne zaszłości. Tuareska mniejszość w Mali i Nigrze spotyka się z niechęcią grup etnicznych, których członkowie byli kiedyś łapani przez Tuaregów jako niewolnicy i zmuszani do pracy lub byli sprzedawani Arabom. Z tego też powodu Tuaregowie są wykluczani przez negroidalne społeczności i władze krajów Afryki subsaharyjskiej. OAKIM doskonale wykorzystała sytuację społeczno-polityczną, słabość tamtejszych służb specjalnych i sił zbrojnych oraz znakomite warunki terenowe, dające możliwości ukrycia baz i zakładników. Jej działania na tych terenach bez wsparcia Tuaregów byłyby raczej niemożliwe.

We wrześniu i październiku 2011 r. pojawiły się informacje, że część członków dawnego reżimu Kaddafiego ukrywa się wśród Tuaregów. Działają oni wzdłuż granicy libijsko-algierskiej, między miastami Ghat i Ghadames, stanowiącymi wielowiekowe ośrodki handlu na Saharze, a obecnie centra przemysłowe¹⁸. Z pomocą Tuaregów

¹⁶ W 2008 r. w karawanie solnej z Timbuktu do Taoudeni i z powrotem, której przejście trwało sześć tygodni, uczestniczył Polak – Jakub Pająk. Podróżnik szczęśliwie pokonał całą trasę. Od tego czasu w północnej części Mali przebywało więcej europejskich turystów.

¹⁷ Jesienią 1992 r. ośmiu młodych Polaków używanymi samochodami osobowymi zamierzała pokonać Saharę. Po przekroczeniu granicy algiersko-malijskiej w Bordj Mokhtar zostali nagle otoczeni przez grupę Tuaregów, którzy grożąc im starym pistoletem, zabrali pojazdy ze sprzętem, pieniądze i dokumenty. Mężczyznom udało się dojechać do odległego o kilkanaście kilometrów algierskiego posterunku granicznego w Bordji. Stamtąd po kilku dniach dotarli do oddalonego ponad 2 tys. km Algieru, skąd wrócili do Polski.

¹⁸ PAP, *Człowiek, który ściga Kaddafiego: tam, ukrywa się dyktator*, www.wp.pl, 11.10.2011.

można było z łatwością przekraczać słabo strzeżoną (lub w ogóle nie kontrolowaną) granicę nigerską, uciekając przed pościgiem sił Narodowej Rady Libijskiej. I nie zmienia tego fakt, że na początku października 2011 r. Narodowa Rada Libijska zawarła w Ghadames porozumienie pokojowe z przywódcami miejscowych Tuaregów, którzy stali się sojusznikami Kaddafiego po zawarciu porozumienia pokojowego w 2008 r., kończącego rebelię Ibrahima Ag Bahangi¹⁹. Tuaregowie rządzą się własnymi prawami, ze swoimi instytucjami kontrolno-decyzyjnymi czy organizacją władzy. Często przekraczają granice państwowe, korzystając z dawnych szlaków karawanowych, trudniąc się przemytem narkotyków i broni. Z ich pomocą na początku września 2011 r. przekroczył granicę libijsko-nigerską konwój ponad 200 samochodów z prominentnymi członkami reżimu Kaddafiego, na czele z jego synem – Saadem, zrabowanym złotem i walutą. Pojazdy skierowały się do wspomnianego już Agadezu, ważnego centrum handlowego Tuaregów na Saharze. Stamtąd konwój udał się do Niamej – stolicy Nigru. Później tą samą drogą na południe chciał uciec Sajf al-Islam – inny syn Kaddafiego i Abdullah al-Sanusi, były szef libijskiego wywiadu²⁰. W listopadzie obaj zostali schwytani wraz z przewodnikami, którzy próbowali przerzucić ich do Nigru²¹.

Wykorzystując sytuację, członkowie OAKIM opanowali graniczną miejscowość Oued Tannezouft w pobliżu Ghat, co umożliwiło im przerzut broni do baz w Nigrze i Mali. Nie wiadomo, jaką rolę odegrali w tej operacji Tuaregowie: dali przyzwolenie na jej przeprowadzenie, czy też czynnie w niej uczestniczyli? Wcześniej Ibrahim Ag Bahlanga zgrupował swój oddział w rejonie miejscowości Tin Zaouatene, przy granicy malijsko-algierskiej, z zadaniem wspomagania lokalnych ogniw OAKIM. Nie wykluczył także możliwości przeniknięcia na teren Libii, w celu wsparcia działających tam komórek, ekstremistów islamskich. Już w kwietniu pojawiły się informacje, że OAKIM wykorzystuje konflikt w Libii, aby zdobywać broń i przerzucać ją do swych baz w Mali. Broń pochodziła ze splądrowanych składów w zachodniej Libii²².

Za pomocą zdobyczej broni bojownicy OAKIM opanowali porośnięty gęstym buszem region Ouagadou na północ od Bamako, niedaleko granicy z Mauretanią, gdzie założyli swoją bazę. Wyparli stamtąd siły rządowe, które w lipcu 2011 r. przystąpiły do kontruuderzenia z udziałem samolotów i helikopterów. Długi na 80 km i szeroki na 40 km teren, poprzecinany głębokimi okopami, z rozmieszczonymi w wielu miejscach minami przeciwpancernymi czeskiej produkcji, pochodzącymi z libijskich magazynów, okazał się niezwykle trudny do zdobycia. Armia rządowa starała się pozyskać względy miejscowej ludności, oferując pomoc medyczną, a także dostarczając 100 ton żywności mieszkańcom pobliskiej wsi Djabili. Mauretańska armia zaatakowała bazę 24 czerwca 2011 r., zabijając 15 ekstremistów, ale był to jedyny sukces militarny, gdyż nie udało się opanować ufortyfikowanego i dobrze bronionego rejonu²³.

¹⁹ PAP, *Nowe władze porozumiały się z Tuaregami*, <http://konflikty.wp.pl>, 2.10.2011.

²⁰ PAP, *Syn Kaddafiego przygotowuje się do ucieczki z kraju*, www.wp.pl, 25.10.2011; R. Stefanicki, *Wojska Kaddafiego uciekają do Nigru*, „Gazeta Wyborcza” z 7 września 2011 r.

²¹ PAP, *Zatrzymano syna Kaddafiego, Saifa al-Islama*, www.wp.pl, 19.11.2011.

²² TVN24, *Al-Kaida zbroi się w Libii*, www.tvn24.pl, 4.04.2011.

²³ Działania wojsk mauretańskich w Mali były częścią porozumienia zawartego w 2010 r. pomiędzy tymi krajami oraz Algierią i Nigrem. Sojusz ten nosi nazwą „Bankan”, co w języku Bambara oznacza „Jedność”. Jego celem jest wspólne zwalczanie terroryzmu. 7. *Zołnierze Mali wzmagają walkę z al-Kaidą*, www.pcsa.org.pl/pcsa-w-mediach/, „Afryka – tydzień po tygodniu” (tygodnik Polskiego Centrum Studium Afrykanistycznych przy Uniwersytecie Wrocławskim), [dostęp: 22.07.2011].

Podczas toczących się walk w Libii z magazynów wojskowych w Trypolisie i w innych miastach Libii skradziono duże ilości różnego rodzaju uzbrojenia, w tym rakiety ziemia-powietrze SA-24. Są one rosyjskimi odpowiednikami słynnych amerykańskich „stingerów”, które w latach 80. przyczyniły się do zwycięstwa afgańskich mudżahedinów nad okupacyjną armią radziecką²⁴. Brakuje również kilku tysięcy rakiet starszego typu SA-7, popularnie zwanych „strzałą”²⁵. W listopadzie 2002 r. tymi raketami próbowano zestrzelić startujący z lotniska w Mombasie samolot izraelskich linii lotniczych „Arkia”. Pociski tego typu stosunkowo łatwo ukryć: wagą zaledwie 14 kg i mierzą 1,4 m długości. Ich skuteczność wynosi 3 tys. m i choć technologia jest przestarzała, to mogą one zagrozić lądującym i startującym samolotom cywilnym i helikopterom. Broń z libijskich magazynów znajduje się już w rękach Hamasu i Hezbollahu²⁶. Co ciekawe, na początku libijskiej rebelii broń z różnych stron wędrowała w odwrotnym kierunku – w ręce powstańców. Jej pozyskiwaniem zajmowali się głównie bałkańscy handlarze z Serbii, Czarnogóry i Albanii. Handel bronią stał się jedną z głównych dziedzin działalności potężnych struktur mafijnych, które przerzucały ją do Libii z portów Bar w Czarnogórze oraz Durres i Vlora w Albanii²⁷.

Sytuacja stała się na tyle poważna, że odnalezienie skradzionej broni stało się priorytetem Stanów Zjednoczonych i NATO. Departament Stanu USA wysłał do Libii 15 specjalistów z zadaniem odnalezienia rakiet. Docelowo liczba ta ma być zwiększona do 50 osób i kosztować minimum 30 mln USD²⁸. Inne niebezpieczeństwo tkwi w możliwości zdominowania nowych władz libijskich przez członków Libijskiej Islamskiej Grupy Walczącej (Dżamaa al-Islamiyya al-Mukatila bi Libija). Wydaje się, że ważną funkcję będzie pełnił Abdel Hakim Belhadż, który po 11 września 2001 r. został aresztowany wraz z żoną w Hongkongu. Po przesłuchaniu przez Amerykanów, został wydany władzom libijskim. W trypolitańskim więzieniu spędził siedem lat, gdzie był torturowany. W 2010 r. wyszedł na wolność w ramach programu reintegracji społecznej islamskich radykałów, będącego pomysłem Sajfa al-Islama, syna Kaddafiego. Abdel Hakim Belhadż dowodził grupą 8 tys. rebeliantów, którzy szturmowali Trypolis. Obecnie kontrolują jedną czwartą obszaru stolicy i wiele kluczowych regionów i miejscowości w kraju. Dawni członkowie LIFG i ich zwolennicy mają zatem w swoich rękach ważne atuty przetargowe w politycznych negocjacjach²⁹.

W obaleniu Kaddafiego udział brały różne frakcje: członkowie dawnego reżimu i żołnierze jego sił zbrojnych, ugrupowania islamskie, członkowie plemion pozbawionych do tej pory udziału we władzach i dochodów czerpanych z ropy naftowej i gazu oraz berberyjskie klany z Gór Zachodnich (Dżebel Nafusa). Czy tym grupom uda się nawiązać konstruktywny dialog i współpracę niezbędną przy budowie nowego państwa? Moim zdaniem, raczej nie. Sceptycyzm wynika z faktu, iż w społeczeństwach plemiennych, w których brakuje autorytarnego lub charyzmatycznego przywódcy, silniejszy okazać się może konflikt interesów. Choć wraz ze śmiercią Kaddafiego zakończyła się wojna z reżimem, to może zacząć się zbrojna konfrontacja między lokalnymi siłami o władzę, wpływy i dochody z ropy naftowej. Od sytuacji w Libii zależy również

²⁴ R. Stefanicki, *Jak rozbroić Libię*, „Gazeta Wyborcza” z 19 września 2011 r.

²⁵ TVN24, *Tysiące groźnych rakiet w rękach terrorystów*, www.tvn24.pl, 13.04.2011.

²⁶ TVN24, *Izraelski atak za sprzedaż broni chemicznej z Libii?*, www.tvn24.pl, 13.04.2011.

²⁷ TVN24, *Bałkańscy handlarze bronią zarabiają na wojnie w Libii*, www.tvn24.pl, 28.03.2011.

²⁸ PAP, *Niebezpieczna broń w rękach terrorystów? USA się boją*, www.wp.pl, 14.10.2011.

²⁹ R. Stefanicki, *Nawrócony terrorysta dowodzi w Trypolisie*, „Gazeta Wyborcza” z 31 sierpnia 2011 r.

realizacja zagranicznych, w tym i polskich, projektów związanych z badaniem złóż oraz eksploatacją ropy naftowej i gazu. Niestabilna sytuacja w tym kraju może odsunąć te plany na czas bliżej nieokreślony.

Nasuwa się też pytanie, czy Zachód, a zwłaszcza libijskie społeczeństwo, są gotowe na demokratyczne wybory w Libii? Gdy w wyborach parlamentarnych w 1991 r. zwyciężył w Algierii Islamski Front Ocalenia (Dżabhat al-Inkaz al-Islamijja), Paryż poparł przewrót wojskowy. Zapoczątkowało to długoletnią wojnę domową, w której śmierć poniosło od 100 do 200 tys. osób. Jednym z jej skutków było powstanie Salafickiej Grupy Modlitwy i Walki (Dżamaa as-Salafijja ad-Dawa wa al-Kital), która w styczniu 2007 r. przekształciła się w Organizację Al-Kaidy w Krajach Islamskiego Maghrebu. Zachód starał się również izolować Hamas, gdy ten wygrał demokratyczne wybory w styczniu 2006 r. i utworzył rząd. Ostatnie przykłady wzrostu popularności ugrupowań fundamentalistycznych to wygrane przez islamską Hizb an-Nahda (Partię Odrodzenia) wybory do tunezyjskiej konstytuandy i parlamentarne przez egipskich Braci Muzułmanów i, bardziej od nich radykalnych, salafitów z partii An-Nur. Wzbudziło to zaniepokojenie w niektórych kręgach politycznych w Europie Zachodniej, a przerażenie wśród konserwatystów w USA. Widać więc, że przenoszenie zachodnich norm i wartości na kraje arabskie najczęściej kończy się odwrotnie do oczekiwań Zachodu. Od dziesiątków lat nie bierze się pod uwagę w tych kalkulacjach odmiennej kultury, zwyczajów, religii i tradycyjnych stosunków społecznych. Przykłada się do nich zachodnią miarę, co najczęściej kończy się klęską.

Przyszłość pokaże, jak w Libii pogodzone zostaną prawa kobiet i demokracja z islamem. Wybory są szansą na zdobycie władzy przez muzułmańskich konserwatystów, aby potem legitymizować demokratyczną procedurą budowę państwa i społeczeństwa zgodnie z zasadami islamu. Nadzieje na demokratyzację mogą szybko ustąpić miejsca obawom o trwałą destabilizację Libii i całego regionu. Dla islamskich ekstremistów nie ulega bowiem wątpliwości, że ich działalność jest elementem wojny dwóch światów. Uważają, że z Zachodem nie należy utrzymywać żadnych stosunków, choć można wykorzystać jego pomoc i procedury, jeśli przyczyniają się do obalenia „niewiernych” dyktatorów i dojścia do władzy islamu. Dlatego też są zdecydowani na walkę na śmierć i życie. Wojna z Zachodem ma dla nich charakter misji powierzony przez samego Boga. Sprawia to, że odsuwają tradycyjnie pojmowaną politykę na plan dalszy i zastępują ją wartościami religijnymi.

Niezamierzonym skutkiem upadku reżimu Kaddafiego może być powstanie na terenie państw Sahelu nowej strefy zagrożenia oddziałującej na nasz kontynent i interesy UE na Czarnym Lądzie. Terroryzm łączy się tu z zorganizowaną przestępczością narkotykową, będącą jednym ze źródeł jego finansowania. Handlarze narkotyków korzystają z chaosu w Libii i reorganizują działalność w rejonie Sahelu. Narkobiznes został uwolniony od mechanizmów bezpieczeństwa ustanowionych przez Kaddafiego. Handel narkotykami rozszerza działalność, zgodnie z zasadą „narkotyki za broń”. Do Nigru przyjeżdżały z Mali samochody wypełnione haszyszem i kierowały się ku pła-skowyżowi Dżado w północno-wschodniej części kraju, przy granicy z Libią i Czadem, a potem wracały z ładunkiem broni.

W narkobiznes zaangażował się Front Polisario³⁰. Wielu jego bojowników zostało zatrzymanych w Mali za przemyt narkotyków. Transportują oni do Mali haszysz z pogra-

³⁰ Front Polisario (Frente Popular de Liberation de Saguia el Hamra y Rio de Oro – Ludowy Front Wyzwolenia Czerwonego Kanału i Złotej Rzeki), zwany też Frontem Wyzwolenia Sahary Zachodniej,

nicza algiersko-marokańskiego, a stamtąd wracają z południowoamerykańską kokainą przeznaczoną na rynek europejski³¹. Organizacja zajmuje się też handlem bronią, której odbiorcą jest OAKIM. Poza tym pojawiła się międzynarodowa grupa narkotykowa, w której skład wchodzi Maliżycy, Nigerczycy i Algierczycy. Specjalizuje się ona w transporcie kontrabandy (dostarcza samochody), konwojach narkotyków i ściąganiu haraczu od innych przemytników³².

Na międzykontynentalny zasięg przemytniczych kontaktów zwrócili uwagę brazylijscy eksperci, którzy ocenili, że w ciągu ostatnich kilku lat aż dziesięciokrotnie wzrosła ilość przemyconych przez terytorium Brazylii narkotyków do Afryki Zachodniej. Spowodowane to było rozwojem kontaktów gospodarczych tego kraju z państwami afrykańskimi. Inną, mniej widoczną konsekwencją tych relacji jest proceder nielegalnego handlu bronią, co z kolei może prowadzić do zintensyfikowania przez organizacje terrorystyczne działań w Brazylii. Obecnie istnieją już dowody łączące handlarzy z państw Ameryki Łacińskiej z OAKIM, Hamasem i Hezbollahem, a środki finansowe uzyskane ze sprzedaży narkotyków są wykorzystywane do finansowania operacji terrorystycznych. Związki grup terrorystycznych z Afryki Zachodniej oraz brazylijskich handlarzy narkotyków stają się coraz większym zagrożeniem dla bezpieczeństwa Brazylii. Eksperci wskazują, że istnieją dowody na wykorzystywanie dotychczasowych tras przemytu narkotyków do przetrzutu niebezpiecznych materiałów, broni, a nawet ludzi. Obecnie już cała flota samolotów kursuje pomiędzy Brazylią a Afryką Zachodnią, aby sprostać zapotrzebowaniu Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC) i OKIM.³³

Upadek reżimu Kaddafiego może mieć wpływ na ograniczenie aktywności Frontu Polisario jako jednolitej siły wojskowej i politycznej, przyczynić się do jego rozłamu lub odłączenia się od niego najbardziej aktywnych jednostek, poszukujących źródeł dochodów w handlu narkotykami czy bronią. Może też spowodować przyłączenie się ich do ugrupowań islamskich ekstremistów w strefie południowej Sahary i Sahelu. Do tej pory obozy Polisario znajdowały się w Algierii w okolicach Tindouf przy granicy z Marokiem i Mauretanią. Z tych terenów bojownicy Frontu atakowali marokańskie posterunki graniczne. Natomiast Libia dostarczała środki finansowe i militarne zapewniające możliwość organizowania operacji militarnych przeciwko Maroku. Znaczna

utworzony został w 1973 r. Trzy lata później proklamował Saharyjską Arabską Republikę Demokratyczną, na terenach opuszczonych w 1973 r. przez Hiszpanię. W wyniku zakulisowych rozmów Maroko i Mauretania uzyskały od Hiszpanii terytorium jej dawnej kolonii, co było sprzeczne z orzeczeniem Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, stwierdzającego, że oba kraje nie mają praw do terytorium Sahary Zachodniej. Wschodnia część spornego terytorium znajduje się pod kontrolą Polisario, zachodnia natomiast, o którą toczy się konflikt, przerywany okresami rozmów i negocjacji, kontrolowana jest przez Maroko. Granicę wyznacza licząca 2 tys. km długości linia zapór złożonych z dwu-, trzymetrowych wałów i pól minowych. Co 5 km znajduje się umocniony posterunek. Umocnień broni stu tysięcy żołnierzy, wsparty czołgami, artylerią i lotnictwem. To gwarantuje, że zachodnio-saharyjskie łowiska szelfowe i złoża fosforytów pozostają w marokańskich rękach. K. Lang, *Linia na piasku. Sahara Zachodnia*, „National Geographic” 2008, nr 2, s. 46–63.

³¹ Dnia 8 października 2011 r. policja Republiki Zielonego Przylądka, wyspiarskiego państwa położonego na wysokości wybrzeża Mauretanii i Senegalu, przechwyciła transport 1,5 tony kokainy wartości 150 mln USD. Oprócz narkotyków skonfiskowano broń i pięć luksusowych samochodów. Biuro Narodów Zjednoczonych ds. Narkotyków i Przemocności (UNODC) szacuje, że przez region Afryki Zachodniej przemycono w 2009 r. do 100 ton kokainy. PAP, *Straty przemytników – mieli kokainę, broń i luksusowe auta*, www.wp.pl, 10.10.2011.

³² PAP, *„Handlarze śmierci” skorzystali z upadku Kadafiego*, www.wp.pl, 11.10.2011.

³³ www.folha.uol.com.br, [dostęp: 21.11.2011].

część środków trafiała do prywatnych kieszeni przywódców. Ludność Saharyjska nie korzystała z tego wsparcia, podobnie jak z pomocy żywnościowej dostarczanej członkom Frontu Polisario przez społeczność międzynarodową i organizacje pozarządowe. Najbliższa przyszłość pokaże, czy Algieria nadal będzie wspierać Ruch Wyzwolenia Sahary Zachodniej, czy też zrezygnuje z ponoszenia nakładów finansowych na rzecz sił powodujących destabilizację regionu.

Najważniejszym źródłem dochodu Nigru są złoża rudy uranu. Państwo to jest trzecim producentem uranu na świecie i uzyskuje z niego 70 proc. dochodu narodowego przypadającego na eksport. Od 40 lat jego złoża eksploatują Francuzi, którzy uzyskują stąd 80 proc. uranu do swych elektrowni jądrowych dostarczających 75 proc. energii we Francji. Francusko-niemiecki koncern Areva jest największym pracodawcą w Nigrze³⁴. Latem 2007 r. stosunki zaczęły się psuć, gdy do rywalizacji o nigerski uran włączyli się Chińczycy, którzy aktywnie rozwijają własny program energetyki jądrowej. Jednocześnie gwałtowny przyrost liczby elektrowni jądrowych na świecie wywołał wzrost cen uranu. W 2002 r. wynosiła ona 2,2 euro za kilogram. Latem 2007 r. trzeba było zapłacić już 38–40 euro. Rząd w Niamej uważał jednak, że jest wyzyskiwany, ponieważ na podstawie wcześniej zawartych umów Areva płaciła zaledwie 32 euro za kilogram. Prezydent Nigru, Mamadou Tandja, wykorzystał więc koniunkturę i zaprosił do Nigru chińską konkurencję³⁵.

W lipcu 2007 r. wybuchł międzynarodowy skandal, gdy jeden z dyrektorów nuklearnego koncernu Areva w Nigrze, Dominique Pin, został wydalony z kraju za zorganizowanie buntu Tuaregów w masywie Air. Rebelia miała zniechęcić chińskich konkurentów Arevy. Istotnie, koncern China Nuclear International Uranium Corporation (SinoU) zaoferował, na tradycyjnych warunkach, budowę kopalni w Tegouida koło Agadezu. Niedługo po podpisaniu kontraktu Chińczycy przerwali działalność, ponieważ porwano ich pracownika. Nigerczycy osiągnęli jednak swój cel – w podpisanej w sierpniu 2007 r. umowie otrzymali dwukrotnie większą cenę za rudę uranu. Francuzi płacą teraz za nią 62 euro za kilogram. Areva ogłosiła też przejęcie południowoafrykańskiej firmy UraMin Inc., która wydobywa uran w RPA, Namibii i Republice Środkowoafrykańskiej³⁶.

Przy dalszym nieskrępowanym wzroście przemytu narkotyków i przetrzutu broni cała strefa zachodniego i środkowego Sahelu może ulec destabilizacji. Niepokój musi budzić możliwość wystąpienia terrorystycznych ataków wymierzonych we francuski koncern Areva na terenie Nigru. Należy wspomnieć, że jest on potencjalnym kandydatem do budowy elektrowni atomowej w Polsce. Sytuację zaostrza wciąż nieuregulowana kwestia poprawy statusu społecznego i ekonomicznego ludności tuareckiej, historycznie związanej z terenami, na których wydobywa się uran. Wielokrotnie kierowali oni do władz w Niamej żądania udziału w zyskach, którego beneficjentem jest rząd. Tego domagali się również tuarescy powstańcy. Oprócz dwóch kopalni w Arlit i Alokkan Francuzi kończą budowę drugiej co do wielkości kopalni uranu na świecie w Imouaren. Zanim prezydent Mamadou Tandja został obalony w 2010 r., w wyniku wojskowego zamachu stanu, przyznał ponad 100 koncesji na wydobycie bogactw naturalnych

³⁴ W 1968 r. w rejonie gór Air powstała pierwsza kopalnia uranu założona przez koncern Cogema, poprzedniczkę Arevy, która została utworzona w 2001 r. z połączenia firm Framatome (obecnie Areva NP), Cogema (ob. Areva NC) i Technicolor (ob. Areva TA).

³⁵ R. Zasuń, *Afrykańska ostra gra o złoża uranu*, „Gazeta Wyborcza” z 26 listopada 2007 r.

³⁶ Tamże.

w kraju³⁷. Swój udział w eksploatacji złóż uranu ma dziś również China National Nuclear Corporation, która w 2010 r. wybudowała kopalnię w Azelik. Do 2020 r. zamierza w niej wydobyć 4–5 tys. ton uranu. Areva oprócz wydobycia rudy dokonuje na miejscu wstępnej obróbki, co prowadzi do znacznej degradacji środowiska i podniesienia poziomu promieniotwórczości, która, zdaniem specjalistów z Greenpeace, staje się niebezpieczna dla ludzi³⁸.

Niewiele wiadomo, jak kształtuje się współpraca OAKIM i Tuaregów, którzy zezwalając islamskim ekstremistom na pobyt na swoich plemiennych terytoriach, z pewnością w zamian czerpią korzyści. Nie można wykluczyć, że Tuaregowie dostarczają broń OAKIM pochodzącą z libijskich magazynów. Proceder ten może dotyczyć różnych klanów, niekiedy z sobą skłóconych. Trzeba bowiem zauważyć, że wśród Tuaregów nigdy nie było zgody. Władze Mali mogą po cichu akceptować tę współpracę, ponieważ nowe źródło dochodów Tuaregów oddała groźbę rebelii z ich strony. Dla rządu w Bamako zbrojne powstanie mogłoby stanowić poważniejsze zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa, a zwłaszcza dla jego integralności, niż obecność islamskich ekstremistów. Tym bardziej, że ich aktywność dotychczas nie prowadziła do religijnej radykalizacji społeczeństwa, składającego się z wielu plemion o odmiennej kulturze i mówiących różnymi językami. Jedynie poprawa ekonomicznego położenia Tuaregów i przyznanie im pewnej autonomii stworzy instrument ograniczający aktywność OAKIM. Można przypuszczać, że organizacja ta, pozbawiona logistycznego zaplecza, zaprzestanie swojej działalności. Nie znajdzie bowiem poparcia wśród plemiennych społeczeństw, które jakkolwiek w większości wyznają islam, to jest im obcy muzułmański radykalizm. Z drugiej strony, jeśli chce się powstrzymać narastające zagrożenie ze strony Al-Kaidy i przemyt narkotyków na Saharze, to w proces ten powinno się włączyć Tuaregów. Sytuacja jest o tyle nagląca, że obserwuje się zwiększony udział przedstawicieli różnych malijskich grup etnicznych w strukturach OAKIM.

Brak reform może doprowadzić do destabilizacji sytuacji przejawiającej się umocnieniem procederu przemytu narkotyków, porwań ludzi dla okupu i terrorystycznych ataków, wymierzonych w obecność obcych koncernów na terenie Nigru. Istnieje niebezpieczeństwo użycia zrabowanych w Libii rakiet ziemia-powietrze do ataków na samoloty i helikoptery, które wykorzystują pracownicy Arevy. Celem ataków mogą być cywilne samoloty zachodnich linii lotniczych, szczególnie Air France, które dominują na zachodnioafrykańskim niebie. Nie można wykluczyć groźby wybuchu kolejnego powstania ludności tuareckiej, co miałyby poważne skutki dla energetyki atomowej w Europie, z drastycznym podniesieniem kosztów jej produkcji. Broń i materiały wybuchowe z libijskich arsenałów mogą zostać użyte w zamachach terrorystycznych w Europie.

³⁷ W dniu 18 lutego 2010 r. wojsko zaatakowało pałac prezydencki w stolicy Nigru – Niamej i uprowadziło w nieznanym kierunku prezydenta Mamadou Tandjé, który nie chciał ustąpić, choć jego druga kadencja skończyła się w grudniu 2009 r. Tandja próbował zaprowadzić dyktaturę. Zmienił konstytucję, aby móc rządzić dalej. Rozwiązał też parlament i Trybunał Konstytucyjny, które stały mu na drodze do nieograniczonej władzy. Przed szturmem żołnierze ostrzeliwali pałac z karabinów maszynowych. Odbywało się tam nadzwyczajne posiedzenie rządu w związku z kryzysem politycznym. PAP, *Prezydent Nigru porwany*, „Gazeta Wyborcza” z 19 lutego 2010 r.

³⁸ W listopadzie 2009 r. zespół Greenpeace przeprowadził badania w Arlit i Alokán, które wykazały sto razy większą radioaktywność od dopuszczalnych norm, natomiast w niektórych rejonach miasta Alokán poziom promieniotwórczości pięćset razy przekroczył dopuszczalne normy.

Zagrożenie jest na tyle poważne, że podczas wizyty w Timbuktu w końcu listopada 2011 r. szef brytyjskiego MSZ, William Hague, podkreślił, że jego kraj planuje zintensyfikowanie działań na rzecz zwalczania terroryzmu w strefie Sahelu oraz wspieranie rozwoju gospodarczego i politycznego w całym regionie. Pierwszym etapem realizacji tego programu jest utworzenie misji Unii Europejskiej, koncentrującej się na rozwoju infrastruktury i szkoleniach w dziedzinie bezpieczeństwa. Finansowanie misji realizowane będzie z budżetu UE. Ponadto Wielka Brytania zobowiązała się do współfinansowania budowy baz wojskowych oraz policyjnych na granicy Mali z Algierią, a także szkoleń administracji państwowej dotyczących reagowania kryzysowego w Mali i Nigrze³⁹.

Podobny projekt zaczęła realizować już Kanada, wysyłając do Mali żołnierzy jednostki specjalnej wchodzącej w skład elitarnego Pułku Operacji Specjalnych. Ich celem jest szkolenie malijskich żołnierzy biorących udział w operacjach przeciwko OAKIM. Jeden, około piętnastoosobowy zespół Kanadyjczyków umieszczony został w północnej części Mali, gdzie prowadzi szkolenie sił specjalnych tego kraju, natomiast drugi, liczący tyle samo żołnierzy, przebywa w Bamako⁴⁰. Brakuje niestety informacji, jak do działań Brytyjczyków i Kanadyjczyków odnoszą się Francuzi, którzy dotychczas zazdrośnie strzegli swoich interesów w dawnych koloniach. Polityczna i medialna cisza wokół tej sprawy utwierdza w przekonaniu, że Paryż chętnie widzi w strefie swoich wpływów obecność „obcych”, działających na rzecz poprawy bezpieczeństwa i walki z islamskim terroryzmem, który z jednakową wrogością traktuje cały Zachód i z nienawiścią odnosi się do jego obecności we wszystkich krajach muzułmańskich.

Streszczenie

Walki w Libii i obalenie reżimu Muammara Kaddafiego wywołało nową falę zagrożeń w krajach północno-Zachodniej Afryki. Duża ilość broni z zapasów byłej armii libijskiej znalazła się w rękach bojowników Organizacji Al-Kaidy w Islamskim Maghrebie (OAKIM) i rebelianckich grup Tuaregów wspieranych przed kilku laty przez Trypolis. Zbliżenie tej grupy etnicznej z organizacjami terrorystycznymi i przestępczymi operującymi w strefie Sahary i Sahelu było spowodowane jej ekonomicznym upośledzeniem.

Terroryści z OAKIM wyspecjalizowali się w porwaniach obywateli państw zachodnich, w czym pomagają Tuaregowie, znający pustynię jak nikt inny. Służą jako przewodnicy, goszczą w swoich obozowiskach terrorystów i biorą bezpośredni udział w porwaniach Europejczyków oraz więzieniu ich w niedostępnych górzystych regionach Sahary. Uprowadzenie we wrześniu 2010 r. pracowników francuskiego koncernu atomowego Areva, zatrudnionych w kopalni uranu w nigerskim mieście Arlit, uderzyło w żywotne interesy Paryża, tym bardziej, że z Nigru pochodzi większość paliwa do francuskich elektrowni atomowych.

Sytuacja jaka powstała w strefie zachodniej Sahary i Sahelu spowodowała też niebywały wzrost aktywności międzynarodowych grup przestępczych trudniących się handlem narkotykami i bronią. Coraz więcej „spokojnych” do tej pory społeczności afrykańskich zaangażowało się w przestępczy proceder. Współpraca i przenikanie się kryminalnej przestępczości z terroryzmem motywowanym religijnie wywołało

³⁹ www.defenceweb.co.za, 29.11.2011.

⁴⁰ www.defenceweb.co.za, 7.12.2011.

zaniepokojenie zachodnich rządów, które wysłały do zagrożonych krajów wojskowych ekspertów w celu szkolenia miejscowych sił do walki z narastającą falą przestępczości.

Abstract

Fighting in Libya and overthrowing M. Kaddafi's regime induced a new wave of threats in the countries of north-west Africa. Large amounts of weapons stored by a former Libyan army fell in the hands of the militants of *the Al-Qaeda Organization in the Islamic Maghreb (OAKIM)* and the Tuar rebel groups supported by Tripoli several years ago. Close relations between this ethnic group and the other terrorist and criminal organizations operating in the Sahara and Sahel regions were due to economic reasons.

The OAKIM's terrorists specialize – with the support of the Tuareg groups who know desert like nobody else - in kidnappings of nationals of Western countries. The latter serve as guides, host terrorists in their encampments and participate directly in kidnappings and detention of Europeans in Sahara's inaccessible mountainous regions. The fact of kidnapping in September 2010 *the Areva's* – French nuclear consortium – employees (employed at the uranium company in Arlit – a town located in Niger) hit the vital interests of Paris, considering the fact that Niger provides most of the fuel for the French nuclear power plants.

The situation which arose in the zone of western Sahara and Sahel caused an unprecedented growth of activity of international criminal groups involved with trafficking in drugs and weapons. So far „peaceful” African communities engage increasingly in criminal activity. Cooperation and infiltration of criminality and religiously motivated terrorism caused concern of the western governments which sent groups of military experts to the threatened countries in order to train the local forces to combat increasing wave of criminality.

